PRZEWODNIK RYBACKI

DLA

icieli i dzierżawców rewirów rybackich

NAPISAŁ

Z. FISZER,

C. K. INSPEKTOR RYBACTWA KRAJOWEGO.

W KRAKOWIE,

NAKŁADEM KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO.

1895.

PRZEWODNIK RYBACKI

DLA

właścicieli i dzierżawców rewirów rybackich

NAPISAŁ

Z. FISZER,

C. K. INSPEKTOR RYBACTWA KRAJOWEGO.

W KRAKOWIE,

NAKŁADEM KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO.

1895.

W KRAKOWIE, W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.

WSTĘP.

Zasady zamierzonej nową ustawą rybacką z r. 1887 racyonalnej gospodarki na wodach płynących są w kraju naszym zupełnie nieznane, gdyż dotychczas przez całe wieki oddane były nasze rzeki i strumienie na pastwę dzikiego rybołowstwa.

Społeczeństwo nasze nie zna wartości rzecznego rybactwa, ani nie przypuszcza nawet, że w tej wodzie, której widok obudza w jednych co najwyżej myśl orzeźwiającej kąpieli, w drugich zaś grozę powodzi, niszczącej pola i osady, spoczywają skarby nieprzebrane dla każdego, kto ich z rozumem i umiarkowanie używać potrafi. Dotychczasowe dochody z rybołowstwa rzecznego podobne były do źródła, które wytrysnąwszy z ziemi, rozlewa się zaraz szeroko w moczar i choć obfitą tryska wodą, gubi się wnet na dużej przestrzeni i niknie niepostrzeżone. Chcesz użyć wody z tego źródła, musisz mu korytko pogłębić, rozstrzelone pasemka zebrać i ująć w jeden strumień, a wtedy i sam się wody napijesz i drugiemu jej nie poskąpisz, a źródło popłynie dalej i samo siebie sycąc i z innemi się łącząc, wzrośnie w potok, stanie się rzeką a dalej potężnym strumieniem. Tak było z rybactwem. Łowił każdy, kto chciał i gdzie chciał. Dochód z wody zaraz u źródła rozdrabniał się pomiędzy setki i tysiące ludzi,

gdyż każdy wyniósł z niej tylko nieznaczną cząstkę, nie opłacającą nawet trudu i czasu. Zdawało się więc, że rybołostwo żadnego nie przynosi zysku, nie ma wartości ekonomicznej; a jednak zysk był zawsze, ale objawiał się dopiero w ręku żydów-handlarzy, którzy jak ów spragniony przy rozlanem źródle umieli zawsze w swym ręku złączyć napowrót to, co w rozmaitych kierunkach wyszło z jednego ogniska. Gdy pięćdziesięciu rybaków złowiło na jednej przestrzeni rzeki po jednej rybie, to się im nawet trud nie opłacił, skoro jednak handlarz za bezcen od wszystkich te ryby zakupił, miał w ręku pokazny kapitał.

Nowa ustawa rybacka dokonała tego dzieła, które było właściwie zadaniem poszczególnych posiadaczy wód rybnych, t. j. zniosła dzikie rybołowstwo, usunęła proletaryat od bezprawnego a bezużytecznego dla nich rybowania i ograniczyła przez wprowadzenie rewirów rybackich do minimum liczbę uprawnionych do bezpośredniego wykonywania rybołowstwa. W ten sposób zyski z rybołóstwa rzecznego, zespolone w rękach kilku lub kilkunastu właścicieli i dzierżawców na każdej rzece, utworzą poważne dochody, które w miarę rozpowszechniania się racyonalnej gospodarki i powiększania rybostanu wód krajowych wzrastać będą z każdym rokiem.

Trudno zaprzeczyć, że stan obecny rybactwa jest pod każdym względem opłakany i że w pierwszych kilku latach wielkich zysków z rybołowstwa spodziewać się nie można. Rzeki są po większej części doszczętnie wyrybione, handel zmonopolizowany w rękach żydowskich handlarzy, walka z nawykiem ludowym, który dziedziczony z ojca na syna stał sie drugą naturą — trudna.

Wszystkie te jednak wady i trudności ustąpią wkrótce przy dobrej a silnej woli dzierżawców i właścicieli rewirów rybackich, a rybołowstwo rzeczne stanie się niebawem ważnem i obfitem źródłem dochodów krajowych. Chwila ta tem rychlej nadejdzie, im gorliwiej zabiorą się, dzierżawcy do wprowadzenia w rybactwie zasad racyonalnej gospodarki i im energiczniej a wspólnemi siłami rozpoczną walkę z kłusownictwem, najgroźniejszym wrogiem gospodarstwa rybnego.

W niniejszym poradniku zebraliśmy w najkrótszy sposób wskazówki i zasady, jakimi rządzić się należy, aby jak najprędzej i najłatwiej dość do celu. Łowić jak najwięcej a dbać zawsze o przyrost ryb wyłowionych tak, aby z latami rybostan się nie uszczuplał, a raczej powiększał — oto cel, do którego każdy dążyć powinien. Do celu tego doprowadzi go sumienne przestrzeganie zawartych w tej książeczce wskazówek, zebranych z doświadczenia.

I. Wartość rewirów i tenuta dzierżawna.

Wielkość rewirów.

Rozległość rewirów rybackich na wodach krajowych jest bardzo rozmaita i zależy od miejscowych stosunków rybackich, rybności wody, terenu i t. p. W górach są zazwyczaj rewiry dłuższe i rozleglejsze, gdyż obejmują wody mniejsze, źródłowiska początkowe, których rybność w stosunku do przestrzeni jest zazwyczaj mniejsza, niż w średnim i dolnym biegu rzek, a rybostan ogranicza się zwykle do kilku tylko, lecz cennych gatunków ryb łososiowatych, jak łososia, pstrąga, lipienia, głowacicy i w części brzany (mareny). Bez bocznych dopływów, które służą tylko do tarła i chowu narybku, do połowu ryb zaś wcale się nie nadają, wynosi przeciętnie długość głównej wody 18—30 klm.

Krótsze, lecz za to rybniejsze są rewiry na średnim biegu rzek i mają od 10—20 klm. długości. Najkrótsze, lecz najrybniejsze bywają rewiry w dolnym biegu, obejmujące z reguły 6--15 klm. wody.

Wartość rewirów.

Ponieważ przy tworzeniu rewirów uwzględnia się mniej więcej wszystkie okoliczności, jakie tak na wartość rewiru, jak na rodzaj gospodarki wpływ mieć mogą

i dąży się do ujednostajnienia absolutnej wartości rewiru, t. j. do równowiernego podziału według rybostanu, przeto rozległość rewiru sama dla siebie daje już dla interesowanego pewną miarę w ocenianiu także względnej wartości przestrzeni rewirowej t. j. do obliczenia, jakie dochody w pieniądzach dać może upatrzony rewir. Ogólnie biorąc, powiedzieć możemy, że rewir tem jest cenniejszy im rozleglejszy, jednak mieć trzeba na uwadze, że 10 klm. wody w górach znaczy tyle, co 1 — 2 klm. w średnim, lub w dolnym biegu.

Ponieważ dzierżawa rewirów, jak wogóle cała gospodarka rybacka racyonalna jest w Galicyi rzeczą zupełnie nową, przeto nie ma jeszcze ustalonych cen za jednostki przestrzeni rybnych wód i miarę wartości rewiru daje wysokość jednorocznego czynszu dzierżawnego, jaki dotychczas płacono. Ilekroć więc mówimy o wartości rewiru, mamy zawsze na myśli wysokość rocznego czynszu. W tych okolicach kraju, w których jaka taka gospodarka na wodach istniała i właściciele rybołowstwa, tj. obszary dworskie i gminy prawa swe rybakom wydzierżawiali, trzymać się trzeba przy szacowaniu rewiru, przyjętego na miejscu obliczenia i brać za podstawę przeciętną wysokość czynszu rocznego, jaki w ostatnich kilku latach dzierżawcy płacili. Nie powinno się jednak nigdy podawać ofert wyższych, uwzględniając, że dotychczas rybowano bezwzględnie na tarliskach i w czasie ochronnym, więc dochód bywał większy, niż będzie w najbliższych kilku latach, przy racyonalnem i umiarkowanem rybołowstwie. To zaś, co dotychczas wykradali kłusownicy, a co obecnie przy troskliwem dozorowaniu stanowić będzie

także dochód prawomocnego dzierżawcy, odliczyć wypada na koszt utrzymania straży rybnej.

W tych okolicach, w których dotychczas rybołowstwa wcale nie wydzierżawiano, lecz gdzie grasowało w całej pełni dzikie rybołowstwo, przyjąć należy za podstawę obliczenia wartość odnośnej przestrzeni w innej okolicy lub na innej wodzie, mającej zresztą te same warunki, a dzierżawionej.

Przeciętnej wartości pewnej przestrzeni rybnej wody niepodobna obecnie podać nawet w przybliżeniu, gdyż wartość ta jest w rozmaitych okolicach kraju bardzo zmienną i zależy od najróżnorodniejszych warunków miejscowych. Za jednostkę obliczenia przyjmuje się zazwyczaj kilometr, gdyż wobec zmienności w wymiarach koryta i głębokości wody, miara na morgi jest niedogodną i niewłaściwą. Otóż czynsz roczny za jeden kilometr długości wody głównej wynosi obecnie od 20 ct. do 25 złr.

Wartość rewiru, t. j. wysokość tenuty dzierżawnej, zależy od następujących okoliczności:

1) od przeciętnej szerokości i głębokości wody i od jej przyrody;

2) od jej znanej rybności;

3) od położenia rewiru względem miast, jako głównych ognisk zbytu na ryby i od rodzaju transportu na miejsca targów, jak i wogóle od okolicznego popytu na ryby;

4) od tego, czy rybołowstwo na dotyczącej przestrzeni dotychczas było dzikie, czy też je wydzierżawiano;

5) od gatunków ryb nadających się do połowu.

Rewiry rybackie w zachodniej części kraju, a więc w dorzeczu Wisły, są wogóle cenniejsze, to też czynsze dzierżawne będą w tych okolicach wyższe niż w środkowej i wschodniej Galicyi. Pod względem rybności, a zatem i wartości, rzeki galicyjskie idą po sobie w następującym porządku:

1. Dunajec
2. Skawa
3. Wisła
4. Bug
5. Prut z Czeremoszem
6. Soła
7. Dniestr
8. San.

Rzeki: Raba, Wisłoka i prawe dopływy Dniestru przedstawiają jednaką wartość rybacką; najmniejszą zaś mają lewe dopływy Dniestru.

Wartość rewiru podnosi jeszcze znacznie obecność starych odlewisk, halaw, jezior i t. p., łączących się stale lub peryodycznie z rzeką, gdyż te stojące lub powolnie płynące wody są zazwyczaj bardzo rybne, a według ustawy należą do odnośnego rewiru na rzece.

Najcenniejsze są rewiry obejmujące część rzeki przy ujściu znaczniejszych jej dopływów włącznie z ujściem. Rewiry takie są zazwyczaj najrybniejsze, gdyż przebywają w nich peryodycznie ryby ciągnące z głównej wody na tarliska do źródłowisk i cofające się w dopływy mniejsze podczas powodzi tam i napowrót. Rewiry przy ujściach nadają się przedewszystkiem dla takich dzierżawców, którzy zamierzają oddać się wyłącznie gospodarstwu rybnemu i prowadzić je na większą skalę. Dla amatorów rybołowstwa, zwłaszcza

wędkowania, najodpowiedniejsze są rewiry górskie obfite w ryby łososiowate. Racyonalna gospodarka na nich wymaga jednak większych nakładów, gdyż założenia wylęgarń i utrzymywania licznych dozorców, tem bardziej, że w górach kłusownictwo jest rozpowszechnione a teren utrudnia ścisłe dozorowanie i ochronę. Za to jednak gospodarka racyonalnie prowadzona przynieść może wobec popłatności ryb łososiowatych, bardzo znaczne dochody. Tak z uwagi na dobro rybactwa, jak i własny interes, powinni dzierżawcy łączyć w swoim ręku jak najwięcej rewirów sąsiednich, gdyż wtedy dostępniejsze jest urządzenie gospodarki, a koszta administracyi etc. stosunkowo się zmniejszają.

Czynsz dzierżawny.

Rewiry dzierżawne wypuszczane bywają w dzierżawę na lat 10 przez dotyczące starostwa w drodze pertraktacyj ofertowych. Otóż przy wnoszeniu ofert najlepiej jest podawać oferty na pierwsze 3 lata niskie, niższe nawet od opłacanego w chwili wydzierżawienia czynszu, a następnie, od czwartego roku dzierżawy począwszy, podwyższać czynsz o 10%—20% corocznie. Ponieważ przeciętny okres rozwoju ryby trwa 3 lata, t. j. 3-letnie ryby nadają się już do połowu, przeto dzierżawca na pewno liczyć może, że po przeprowadzeniu ścisłej ochrony tarlisk i zarybieniu rewiru zaraz w pierwszym roku dzierżawnym, będzie miał w czwartym o wiele wydatniejsze połowy, a tem samem znacznie wyższe dochody, niż w pierwszych trzech latach. Wydatność ta i dochody powinny się przez następne lata przy racyonalnej gospodarce tak długo powiększać, aż osiągną swe maximum, które wówczas będzie da-

wać miarę absolutnej wartości rewiru. W ten sposób postępując, dzierżawca nie będzie narażony sam na dotkliwe straty w pierwszych trzech latach wskutek wygórowanego czynszu, ani też w późniejszych nie skrzywdzi uprawnionych do pobierania działów tenuty dzierżawnej.

II. Urządzenie gospodarki rybackiej w rewirze.

Z uwagi na dobro rybactwa jest pożądane, aby dzierżawcami rewirów byli albo zawodowi rybacy, których niestety w Galicyi jest bardzo mało, albo właściciele i dzierżawcy posiadłości ziemskich, którzy rozporządzając zazwyczaj licznym personalem służby polowej, gajowych etc., mogą przy ich pomocy ochraniać rewir przed kłusownictwem bez utrzymywania osobnych dozorców rybackich.

Znajomość terenu.

Dzierżawca otrzymawszy wiadomość o zatwierdzeniu wniesionej oferty i po zawarciu w dotyczącem starostwie kontraktu dzierżawy na lat 10, powinien przedewszystkiem poznać dokładnie teren i wody zadzierżawionego rewiru. W tym celu powinien w towarzystwie doświadczonego i obeznanego z okolicą rybaka przejechać łodzią lub obejść brzegiem wszystkie wody rewiru, obliczyć w przybliżeniu z pomocą mapy ich rozległość, zbadać naturę dna i koryta i wywiedzieć się o gatunki ryb, robiąc w rozmaitych punktach próbne połowy; powinien dalej wypytać się mieszkańców przybrzeżnych gmin, zwłaszcza rybaków, o zwykłe tar-

liska główniejszych gatunków ryb, o głębie, w których zimują, o żerowiska i t. p., zwiedzić mosty, tamy, jazy, młynówki i wogóle wszystkie budowle wodne, które na sposób wykonywania rybołowstwa i na rybność rewiru dodatni lub ujemny wpływ mieć mogą. W każdej gminie nadbrzeżnej znajdzie się zawsze kilku rybaków, którzy wszystkie te szczegóły dokładnie znać będą i mogą w każdym kierunku udzielić potrzebnych wyjaśnień.

Zebrane daty należy zaznaczyć w przybliżeniu stosownemi znakami na mapie, do czego służyć może za podstawę powiększona i uzupełniona na miejscu mapa sztabu generalnego (1 : 75000 skala)[1]. Mapka taka, będąca wiernym wizerunkiem rewiru, jest bardzo pożyteczna, służy bowiem nietylko samemu dzierżawcy do łatwego i prędkiego oryentowania się w terenie przy wydawaniu poleceń co do połowów, ochrony tarlisk, ewentualnych robót, zmierzających do ulepszenia tarlisk i t. p., lecz może być w danym razie niezbędnem wyjaśnieniem dla władz przy rozdziale czynszu dzierżawnego, przy sporach z gminami lub właścicielami budowli wodnych, fabryk etc., wreszcie przy żądaniach urządzenia przepławek na jazach lub przepustów dla ryb w opaskach regulacyjnych.

Stosunek do gmin.

Po sporządzeniu mapki rewiru będzie pierwszem zadaniem dzierżawcy porozumienie się z gminami nadbrzeżnemi i ich przełożonymi. Ludność wiejska, nad ry-

---

[1]) Poszczególne karty tej mapy dostać można przez każdą księgarnię po 50 cnt. za egzemplarz.

bnemi rzekami zamieszkała, przyzwyczaiła się od wieków wykonywać dzikie rybołowstwo, uważa więc wody w obrębie gminy za wyłączną swą własność, na której każdy członek gminy może według własnej woli i upodobania gospodarzyć. Nowa ustawa rybacka zniosła wprawdzie przez wydzierżawianie rewirów rybackich tę swobodę w wykonywaniu rybołowstwa, jednak nie odbiera wcale gminom prawa posiadania, o ile to prawo nie jest udowodnioną, wyłączną własnością obszaru dworskiego. To też czynsz, jaki płacą dzierżawcy, zostaje rozdzielony pomiędzy uprawnione gminy jako takie i obszary dworskie o tyle, o ile odnośna woda leży w obrębie gminy, względnie obszaru dworskiego. Zazwyczaj jednak gminy uważają na razie to postanowienie ustawy rybackiej za wywłaszczenie i pokrzywdzenie w prawach odwiecznych i nie chcą lub nie mogą zrozumieć, że przez wprowadzenie racyonalnej rewirowej gospodarki nietylko nic nie tracą, lecz przeciwnie, w najbliższej przyszłości przy podniesionym rybostanie rzek i idącem za tem podwyższeniu czynszów dzierżawnych zyskają poważne źródło dochodów. Wskutek tego fałszywego pojmowania ustawy i intencyi ustawodawców wzbraniają częstokroć dzierżawcom objęcia rewiru w posiadanie i nie dopuszczają jego ludzi do rybowania. Aby więc zapobiedz zatargom i niekiedy groźnym starciom z mieszkańcami gmin nadbrzeżnych, powinien dzierżawca natychmiast, skoro tylko urzędy gminne zostaną przez Starostwa uwiadomione o dokonanem wydzierżawieniu, porozumieć się z przełożonymi gmin i starać się wytłómaczyć im znaczenie i zasady ustawy rybackiej, wyjaśnić, że gminy żadn j krzywdy nie doznają i że

wszelki opór wobec władz i uprawnionego dzierżawcy byłby daremny i pociągnąłby tylko dla gminy i jej mieszkańców złe następstwa i dotkliwe kary, a cała odpowiedzialność spadłaby na przełożonego gminy. Argumenta te zazwyczaj przemawiają naszemu ludowi do przekonania i zapobiegają daremnym a niebezpiecznym ich zabiegom o utrzymanie dawnej swobody dzikiego rybołowstwa. Gdyby perswazye te i wyjaśnienia nie odniosły skutku i gminy dalej się odgrażały, że łowić nie pozwolą i t. p., wówczas powinien dzierżawca zwrócić się zaraz do władz politycznych z doniesieniem, a władze te znajdą sposób do stłumienia niebezpieczeństwa zaraz w zarodzie i niedopuszczenia rozruchów demoralizujących sąsiadów i podburzających innych do karygodnych czynów. W każdym razie nie należy lekceważyć objawiającej się niechęci i groźb włościan i rybaków miejscowych, gdyż na pozór drobne zatargi mogą przybrać groźne rozmiary, jeżeli się im nie zapobieży zawczasu.

Porozumiawszy się z gminami i ewentualnie z obszarami dworskiemi, powinien dzierżawca dla uwidocznienia granic umieścić na obu krańcach swego rewiru i w kilku stosownych, otwartych i widocznych miejscach tablice z odpowiednim napisem, n. p.: *Rewir IV. Rybołowstwo wzbronione.* Tablice takie są z tego względu pożyteczne, że przypominać będą zawsze miejscowym włościanom i rybakom nowy stan rzeczy, a dzierżawca uniknie także niemiłych zajść z amatorami wędkowania, którzy niekiedy z dalszych stron przybywają i nie znają miejscowych stosunków.

Straż rybacka.

Ważnem dla dzierżawcy zadaniem jest zorganizowanie dozoru w rewirze, gdyż przedewszystkiem od tego zależy powodzenie w urządzeniu gospodarki i dochody z rybołowstwa.

Dla dzierżawcy rozporządzającego liczną służbą polową, lasową etc., zadanie jest łatwe, gdyż każdy ze straży pełnić może także równocześnie obowiązki dozorcy rybackiego i może być w tym celu zaprzysiężony przez polityczną władzę powiatową. W każdym razie jednak dobrze jest zaprzysiądz jednego dozorcę wyłącznie do nadzorowania rybołowstwa, zwłaszcza jeżeli rewir jest rybny, rozległy, a kłusownictwo w okolicy rozpowszechnione. Każdy zaprzysiężony dozorca powinien nosić odznakę służbową t. j. przepaskę na ramieniu z blachą mosiężną, zaopatrzoną w herb kraju i napis: „Straż rybacka“. Dozorca taki ma charakter osoby urzędowej i prawa publicznej straży cywilnej, a zeznania jego stoją na równi ze świadectwem urzędnika. Ma on prawo i obowiązek:

1) nadzorować wody swego okręgu, tudzież wszystkie urządzenia i budowle wodne, o ile one dotyczą rybactwa;

2) rewidować łodzie rybackie, skrzynie i przyrządy rybołowcze;

3) zarządzać konfiskatę ryb i przyrządów rybołowczych w razie przydybania na popełnieniu przestępstwa lub w razie silnego podejrzenia o nie;

4) aresztować w razie przydybania kogoś na przekroczeniu rybackiej ustawy, jeżeli sprawca nie jest mu znany, jeżeli nie jest zamieszkały w okręgu służbowym dozorcy, wyrządził znaczną szkodę, a nawet w razie

silnego podejrzenia o przekroczenie ustawy, jeżeli takowe pada na osobę nieznajomą. Aresztowana osoba i zabrane rzeczy powinny być bezzwłocznie oddane politycznej władzy powiatowej do dalszego zarządzenia.

Kto nie ma służby polowej lub lasowej a dzierżawi obszerniejszy rewir, powinien mieć przynajmniej jednego zaprzysięgłego dozorcę rybackiego, inaczej bowiem nie uchroni się przed kłusownikami, którzy mu w dzień i w nocy ryby wyławiać będą. Specyalny dozorca rybołowstwa powinien być sam rybakiem, znać dokładnie teren i wody rewiru jego pieczy powierzonego, okolicznych włościan, a zwłaszcza rybaków i ich sposoby łowienia ryb. Dozorca taki będzie mógł z pożytkiem dla chlebodawcy pełnić swe obowiązki, gdyż znając dokładnie zwyczaje rybackie miejscowych włościan, będzie wiedział, gdzie i kiedy kłusowników znaleść może. Szczególniej należy dozorować rewiru w nocy, zwłaszcza w porze tarłowej, we wczesną wiosnę, na krótko przed spłynięciem lodów i w lecie przy niskim stanie wody, wtedy bowiem rybacy niepowołani najchętniej szczęścia próbują, spodziewając się obfitej a łatwej zdobyczy. Również powinien dozorca pilnie strzedz odlewisk, starych koryt i innych wód stojących w rewirze i często rewidować, czy w nich włościanie więcierzy lub nocnych węd nie zastawili. Zastawione pod wodą więcierze poznać łatwo po wystających nad wodę trzech lub pięciu prętach, znaczących wierzchołek i skrzydła więcierza.

Prócz stałego zaprzysiężonego dozorcy powinien dzierżawca postarać się w każdej gminie, leżącej w obrębie rewiru o jednego lub kilku zaufanych, którzyby

mu donosili o spostrzeżonych nadużyciach i kradzieżach. Ludzi tych nie potrzebuje stale opłacać, lecz powinien zapewnić im nagrodę za każde doniesienie, którego prawdziwość zostanie udowodniona. Doniesienie nie może się jednak ograniczać do podania samego faktu kradzieży, lecz powinno zawierać nazwisko i miejsce zamieszkania kłusownika i szczegóły kradzieży tak, aby winny mógł być pociągnięty do odpowiedzialności. Jako nagrodę dla strażnika należy wyznaczyć kwotę 1 zlr. za przyłapanie kłusownika w dzień, a 2 zlr. w nocy. Dozorców takich, jeżeli zasługują na zaufanie, można także zaprzysiądz, przez co zeznanie ich nabywa znaczenia zeznania strażnika publicznego. Zaprzysiężony strażnik będzie miał także prawo konfiskowania przyrządów rybołowczych, które jako *corpus delicti* ułatwiają władzom przeprowadzenie dochodzenia i sprawdzenie przestępstwa.

Również powinien dzierżawca uprosić właścicieli obszarów dworskich w obrębie rewiru położonych, aby polecili swoim polowym i gajowym donosić dzierżawcy rewiru o spostrzeżonych przy sposobności nadużyciach w rybołowstwie. Straż dworska, zwłaszcza dozorcy polowania, którzy z obowiązku muszą często patrolować po wiklach nad rzekami i jeziorami, mogą oddać ważne usługi dzierżawcy rybołowstwa bez ujmy dla swego chlebodawcy, zwłaszcza jeżeli się ich do tego zachęci nadzieją na stosowną nagrodę.

Postępowanie z kłusownikami.

Wszelkiego naruszenia swego prawa posiadania w rewirze powinien dzierżawca dochodzić sądownie,

zwłaszcza w pierwszych latach dzierżawy, nawet wtedy, jeżeli przez naruszenie to poniósł choćby tylko nieznaczną szkodę. Chodzi tu bowiem nie o samą szkodę chwilową, lecz o zasadę, a lekceważenie drobnych przekroczeń w początkach może rozzuchwalić kłusowników i utrudnić, a nawet uniemożebnić urządzenie racyonalnej gospodarki. Natomiast energiczne wystąpienie i pociąganie do odpowiedzialności winnych zaraz w pierwszym roku dzierżawy, przekona mieszkańców gmin nadbrzeżnych, że nowa ustawa rybacka i jej zasady nie są tylko czczą formą, jak ogólnie mniemają, położy więc odrazu tamę dzikiemu rybołowstwu i wszelkim nadużyciom.

Do rozstrzygania spraw naruszenia posiadania, jest właściwym sąd powiatowy, w którego okręgu położona jest woda rybna. Jeżeli naruszenie posiadania przedstawia się zarazem także jako przekroczenie ustawy rybackiej, w takim razie powinien dzierżawca zawiadomić o tem także władzę polityczną, celem ukarania winnego.

W sprawach karnych należy rzecz do rozpoznania sądowego tylko wówczas, jeżeli popełniono przestępstwo ustawy karnej n. p. w razie kradzieży ryb, złośliwego uszkodzenia przyrządów rybołowczych lub złośliwego zatrucia ryb. We wszystkich innych przypadkach orzeka powiatowa władza polityczna tego miejsca, w którem popełniono przestępstwo.

III. Podniesienie rybostanu.

Dzierżawca rewiru powinien we własnym interesie starać się o zwiększenie rybności swego rewiru,

zwłaszcza gatunków szlachetniejszych i popłatnych. Rzeki nasze są obecnie bardzo wyniszczone skutkiem wieloletniego grasowania dzikiego rybołowstwa i tępienia ryb na tarliskach. Wystarczy jednak kilka lat rozumnej gospodarki, aby wody zaroiły się rybami. Każdy dzierżawca powinien uważać sobie za obowiązek dążenie do przyspieszenia tej chwili i robić wszystko, co do podniesienia rybności w rewirze przyczynić się może.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że częste i obfite połowy mogą wyrybić rzekę. Łowić należy jak najwięcej, jednak zawsze tylko w porze stosownej i ryby wyrosłe. Natomiast jednak, kto chce wodę swą wyniszczyć doszczętnie w kilku latach, niechaj łowi w czasie tarła i niewyrosły drobiazg!

Widać z tego, że najlepszym i niemal jedynym środkiem do podniesienia i utrzymania w jednej mierze przez szereg lat wysokiej rybności w rewirze, jest najtroskliwsza ochrona tarlisk i ścisłe przestrzeganie ustawy co do miary ryb łownych.

Ochrona tarlisk.

Rzecz naturalna, iż nie przypuszamy nawet, aby sumienny i trochę tylko o własne dobro dbały dzierżawca rewiru łowił sam trące się ryby. Rozumiemy więc pod ochroną tarlisk strzeżenie ich przed wszelkiego rodzaju wrogami t. j. kłusownikami, drapieżnemi rybami i innemi szkodnikami.

Dozorca rewiru powinien już na dłuższy czas przed właściwem tarłem uważać, w które miejsca gromadzą się ryby na tarlisko. W każdej okolicy są pewne ulubione przez ryby miejsca, gdzie znajdują one

wszystkie potrzebne do tarła warunki. Miejsc takich bywa zazwyczaj na przestrzeni jednego rewiru kilka lub kilkanaście, odwiedzanych peryodycznie przez ryby. Są to zwykle miejsca płytkie, wysłane żwirem, otoczone z góry i z dołu znacznemi głębiami. W głębiach tych gromadzą się ryby (świnki, brzanki, jelce etc.) przed tarłem i w danej chwili, n. p. gdy słońce przygrzeje, wychodzą tłumnie na miałki prąd i odbywają tam tarło, cofając się przy każdem niebezpieczeństwie lub zmianie powietrza w sąsiednie głębiny. Otóż w miejscach takich, zwłaszcza w przyległych głębiach, powinno się zaniechać łowienia ryb już na kilka tygodni przed tarłem, aby ryb nie niepokoić i nie przeszkadzać im w tłumnem gromadzeniu się. Dzień i noc powinien przy tarlisku czuwać dozorca, aby nie dopuścić kłusowników, którzy całemi gromadami się schodzą i wyławiają wszelkiemi sposobami oślepione popędem płciowym ryby. Dobrze jest nawet nająć tylko na czas tarła kilku stróżów i rozstawić ich w odpowiednich miejscach. Na stosowną prośbę dzierżawcy, udzieli także właściwa powiatowa władza polityczna w razie potrzeby pomocy w żandarmeryi, o ile na to inne obowiązki i stosunki służbowe pozwolą.

Jak w gospodarstwie rolnem, od zasiewu na wiosnę zależy przedewszystkiem zbiór w jesieni, tak w rybactwie obfite i spokojne tarło jest głównym warunkiem dobrych połowów przez kilka następnych lat.

Także po odbytem szczęśliwie tarle, co dozorca pozna łatwo po ikrze złożonej na kamieniach lub piasku i zniknięciu trących się ryb, należy zaniechać jeszcze dłuższy czas łowienia na tarlisku aż do zupełnego wylęgnięcia się narybku, aby ikry i narybku

nie rozgniatać i nie niszczyć. W 10—15 dni po tarle narybek jest już zwykle tak silny, że rozpierzcha się na szerokinj przestrzeni i wtedy normalne połowy niewiele mu już szkodzą, tembardziej że przybywa on na mieliznach i w spokojnych odlewiskach.

Szkodniki.

Prócz człowieka, niesumiennego rybaka, największymi wrogami ikry i narybku, jak wogóle ryb niewyrosłych, są ryby drapieżne, zwłaszcza jazgary, okonie, miętusy, szczupaki, a po części i bolenie. Przedewszystkiem trzy pierwsze gatunki są wielkiemi amatorami ikry i ciągną zwykle za rybami, dążącemi na tarliska, gdzie zjadają natychmiast złożoną ikrę. Ryby te należy przeto ile możności tępić w rewirze przez nieoszczędzanie nawet najmniejszych okazów, tembardziej, że rosną one stosunkowo powoli i mają mięso mało w handlu cenione. Szczupak jest wprawdzie także niebezpiecznym szkodnikiem, jednak wysoka cena tej ryby, przynajmniej w części wynagradza szkody przez niego wyrządzone.

Zdarza się często, że narybek, gromadząc się na płytkich miejscach i w spokojnych zatokach, dostaje się przy wyższym stanie wody w przybrzeżne kałuże, z których następnie po opadnięciu wód do głównego koryta powrócić już nie może i gdzie staje się pastwą rybożernych ptaków, lub swawolnych wiejskich dzieci, lub wreszcie marnieje, gdy kałuża wyschnie. Aby uniknąć szkody, powinien dozorca rewiru po każdym większym deszczu lub powodzi obejść cały rewir i pozostały w kałużach narybek wyłowić gęstą siatką i przenieść w naczyniach z wodą do koryta rzeki, albo też przekopać

od zbiornika rowek w ten sposób, aby woda z narybkiem spłynęła do głównego koryta. Czynności tej nie powinno się nigdy zaniedbywać, gdyż corocznie, marnieje w powyżej opisany sposób, w zamkniętych kałużach, olbrzymia ilość narybku różnych gatunków ryb.

Przepusty w opaskach.

Jeżeli koryto rzeki jest regulowane opaskami kamiennemi, które odcinają od głównego koryta zakręty i mielizny spokojne, w takim razie powinien dzierżawca dotyczącego rewiru dbać o to, aby w opaskach były porobione stosowne przepusty dla ryb, które bądź to przy wyższym stanie wody, bądź też dążąc na tarło, dostają się za opaski. Urządzanie takich przepustów nakazane jest rozporządzeniem Ministerstwa rolnictwa z dnia 16 maja 1893 r. L. 5278, na które dzierżawca w danym razie odwołać się może. Uprawnieni do rybołowstwa powinni we własnym interesie dopilnować, aby przepisy tego rozporządzenia były przy regulacyi rzek jak najściślej przestrzegane.

Przepławki.

W rewirach górskich, gdzie głównemi rybami są ryby łososiowate, t. j. łosoś, pstrąg i lipień, a w dorzeczu Prutu i Czeremoszu także głowacica, należy zaniechać połowów już w jesieni, kiedy łosoś i pstrąg ciągną na swe tarliska. W porze tej wolno wprawdzie łowić lipienia i głowacicę, których czas tarła przypada na wiosnę w marcu i kwietniu, jednak połów tych ryb, występujących zazwyczaj stosunkowo tylko w małej ilości, nie wyrówna szkody, jaką wyrządza sobie dzier-

żawca niepokojeniem zimowych ryb łososiowatych. Ochrona tarlisk odbywa się w ten sam sposób, co wyżej opisanych tarlisk ryb wiosennych, trwa jednak dłuższy czas, gdyż ikra rozwija się wobec niskiej temperatury wody znacznie powolniej, to jest około 3 miesiące.

Ponieważ tarliska łososia i pstrąga znajdują się tylko w źródłowych górskich strumieniach, przeto ryby zbierają się na nie z dalekich okolic i ciągną pod prąd także ze średniego biegu rzek. Wobec tego, powinien dzierżawca rewiru baczyć pilnie, aby w drodze nie napotykały przeszkód, którychby przezwyciężyć nie mogły. Przeszkodami takimi są: wysokie jazy, tamy i wodospady, które zamykają koryto w całej szerokości i powstrzymują ryby w ciągu na tarliska. Jedna taka przeszkoda w rewirze wystarczy, aby tarliska opustoszały, co pociąga za sobą zupełne wyrybienie wody. Jest więc obowiązkiem dzierżawcy, ułatwić rybom wędrówkę na tarliska, przez zakładanie na przeszkodach stósownych przepławek dla ryb, t. j. urządzeń, łączących bezpośrednio za pomocą lekko pochylonego koryta, wodę powyżej przeszkody, z wodą z drugiej jej strony. Zakładanie takich przepławek będzie zadaniem Wydziałów rewirowych, względnie Wydziału krajowego, dzierżawca jednak powinien natychmiast o potrzebie przepławki zawiadomić i urządzenia jej żądać.

Najczęściej będzie mógł dzierżawca sam, bez obcej pomocy, zaradzić złemu i urządzić przepławkę małym kosztem, który mu się wielokrotnie opłaci. Wszelkie potrzebne wskazówki i wyjaśnienia, jak w danym wypadku postąpić, znajdzie w Okólniku krajowego

Towarzystwa rybackiego Nr. 7. (O urządzaniu przepławek rybich).

Zarybianie.

Przy najtroskliwszej nawet ochronie tarlisk i przestrzeganiu wszystkich przepisów, mających na celu ułatwienie rybom tarła, może być rezultat naturalnego zarybienia niepomyślny. Złożona w naturalnem łożysku ikra narażona jest w każdej porze na tyle rozmaitych niebezpieczeństw, że z reguły zaledwie trzecia część się wylęga, a i z wylęgłego narybku wiele jeszcze zginie, zanim ostatecznie mała cząstka wyrośnie na ryby łowne. Aby więc zapobiedz niedostatecznemu zarybieniu z tarlisk naturalnych, powinien każdy dzierżawca sztucznie wychowywać i rozpuszczać narybek tych gatunków ryb, które mają w rewirze największą wartość i co do których ma pewność, że się w miejscowych warunkach darzyć będą. W rewirach górskich, nadają się do tego celu jedynie ryby łososiowate, w rewirach obejmujących średni i dolny bieg wód, *świnka*, *brzanka*, *cyrta* i *sandacz*, w dolnym zaś biegu także *karp* i *leszcz.* Gdzie którą rybę hodować i w jakim stosunku do innych gatunków, to wskażą miejscowe warunki. Co do sposobu wylęgania ikry ryb łososiowatych i chowu ich narybku, odsyłamy czytelnika do Okólnika rybackiego Nr. 6 z roku 1892, gdzie w artykule „O użyciu wylęgarni kalifornijskiej“ znajdzie najdrobniejsze szczegóły całej manipulacyi; nadmieniamy tu tylko, że każdy dzierżawca rewiru górskiego, obejmującego wody pstrągowe, powinien bezwarunkowo mieć własną wylęgarnię, która go zaledwie kilka złr. kosztować będzie, a opłaci się sowicie, dostarczając corocznie kilkadziesiąt tysięcy

zdrowego i silnego narybku. Dobre a tanie wylęgarnie wyrabia z blachy cynkowej p. Władysław Kosydarski, majster blacharski w Krakowie (Rynek 24), z drzewa zaś znacznie tańsze a równie praktyczne, p. Paweł Gut, właściciel rybiarni w Poroninie obok Zakopanego.

Sposób sztucznego wylęgania ikry ryb, trących się w lecie, jest odmienny od metody, używanej przy chowie narybku ryb łososiowatych. Ryby letnie mają ikrę lepką, przywierającą natychmiast do podstawy, na którą padnie, n. p. kamień, roślinę, piasek i t. p. Nie można jej więc wylęgać w skrzynkach lęgowych, używanych dla ikry pstrąga i łososia, których duża ikra jest luźna, lecz w osobnych odpowiednio skonstruowanych wylęgarniach. Ponieważ sposób ten jest mało znany, a co do ryb rzecznych dopiero w ostatnich czasach przez autora tego poradnika wypróbowany, przeto podajemy go tu w krótkości.

Jako aparat wylęgowy, służyć może płaski a szeroki kosz wiklinowy z wiekiem, pleciony tak szeroko, aby woda swobodnie mogła do wnętrza wpływać i wypływać. Na dno kosza nasypuje się czystego żwiru, piasku i większych okrągłych kamieni i wstawia się cały przyrząd w bezpiecznem miejscu do wody szybko płynącej tak, aby był cały zanurzony. Dla pewności dobrze jest uwiązać kosz na linie do brzegu, aby go wezbrana nagle woda nie zabrała. Przygotowania te robi się wtedy, kiedy ryby na tarło się zbierają. Następnie łowi się na podrywkę lub włoczkiem kilka ikrzaków i mieczaków obok naturalnego tarliska (nigdy na samem tarlisku) i przenosi się je ostrożnie w obszernych naczyniach ze świeżą wodą na miejsce, gdzie

zapłodnienia mamy dokonać. Do glinianej, polewanej lub porcelanowej, głębokiej miski lub talerza, napełnionych do połowy wodą, wyciska się ikrę ze samic, trzymając je nad talerzem i ugniatając lekko brzuch od głowy ku ogonowi. Do tego samego talerza wygniata się następnie mleczko ze samców, miesza razem delikatnie łyżką, aby się ikra w kupki nie zbijała i pozostawia przez chwilę w spokoju. Po 2—3 minutach zapłodnienie jest dokonane, poczem wylewa się zawartość talerza na wysłane kamieniami dno dźwigniętego z wody kosza, i rozpościera lekko ikrę chorągiewką gęsiego pióra, równomiernie na całej podstawie. Po kilku chwilach ikra przywiera do kamieni tak mocno, że można kosz napowrót do wody opuścić bez obawy, że ikra spłynie. Kosze wiklinowe są wprawdzie bardzo tanie, jednak mniej praktyczne, gdyż w nich woda stagnuje, jeżeli nie są dość rzadko plecione. Natomiast przez duże otwory dostają się do wnętrza łatwo szkodniki, łakome na ikrę, jak: gąsienice owadzie, traszki i t. p. Aby zapobiedz tym niedogodnościom, skonstruowałem specyalną wylęgarnię dla przywierającej ikry ryb letnich, z blachy i siatek mosiężnych, w której miejsce kamieni i żwiru zastępują płyty matowego szkła. Wylęgarnie tego systemu, dające się użyć tak na wodzie płynącej jak i stojącej i obliczone na 80—100.000 ziarn iskry, wyrabia p. W. Kosydarski w Krakowie. Po 6—12 dniach lęgnie się narybek i uchodzi przez otwory w koszu, względnie siatce, do wody otaczającej wylęgarnię, skąd swobodnie wyszukuje sobie dogodnego siedliska. Dobrze jest ustawiać wylęgarnie w zagłębieniach małych potoczków lub młynówek, których nie brak w każdym rewirze i przytrzymywać na-

rybek jakiś czas w zamkniętej części potoku pod opieką, aż nieco podrośnie i nabierze sił do walki o byt na otwartej i pełnej wrogów i niebezpieczeństw wodzie.

Postępując w ten sposób, zapewnia sobie dzierżawca bez wielkich trudów i kosztów corocznie obfity przybytek narybku, a po pewnym czasie wydatne połowy.

Kto ma w rewirze odlewiska spokojne, ciepłe, przydatne do hodowli ryb karpiowatych, może je zarybiać narybkiem lub lepiej kroczkami karpia, lina, lub ewentualnie leszcza. Zarybianie powinno się zawsze odbywać na wiosnę, nigdy zaś w jesieni, gdyż wtedy ryby przestają przyjmować pokarm i potrzebują spoczynku zimowego, w czem by je niepokoiły ryby drapieżne. Przez zimę więc, ryby wpuszczone nic nie przyrosną, a natomiast narażone będą na wszystkie niebezpieczeństwa zimowania.

W rewirach obfitych w węgorze, należy rozpuszczać corocznie narybek (montée) węgorza, który sprowadza się w stósownem opakowaniu z zagranicy.

Dla użytku dzierżawców podajemy tu jeszcze źródła, w których można nabyć narybku lub ikry karpia, pstrąga, łososia, węgorza i leszcza, a mianowicie:

Narybku karpia dostać można: w Zatorze u p. Michała Naimskiego, pełnomocnika dóbr; w Tomicach p. Wadowice u p. Cierpiałka, dzierżawcy gospodarstwa stawowego; w Krzyżu i Wierzchosławicach u Zarządu dóbr ks. Sanguszki; w Krukienicach u Zarządu dóbr hr. Drohojowskiego; w Rudzie różanieckiej u Zarządu dóbr barona Wattmanna; w Jaworzniu u Zarządu dóbr gwarectwa Jaworzniańskiego.

Narybku leszcza i karpia dostać można w Wysocku p. Radymno.

Narybku węgorza: w Zakładzie hodowli ryb w Hüningen (Kais. Fischzuchtanstalt in Hüningen, Station St. Louis in Elsass), tudzież w Lauenbruchu (I. Ch. W. Vogel Fischindustrie in Lauenbruch b. Harburg. Elbe).

Zapłodnionej ikry pstrąga i łososia dostanie u hodowcy ryb Pawła Guta w Poroninie po 2 złr. 50 cnt. za 1000 ziarn i u Jana Köttla w Redl obok Zipf w Austryi wyższej (Fischzuchtanstalt Hans Köttl in Redl-Zipf O. Ö.).

IV. Wykonywanie rybołowstwa.

Powodzenie w gospodarstwie rybnem rzecznem zależy także wiele od sposobu, w jaki dzierżawca lub właściciel rewiru wykonuje rybołowstwo. Dla rybaka z zawodu, który od młodości wyćwiczył się w rybackiem rzemiośle, jest to sprawa łatwa, gdyż znając przeróżne metody łowienia, rybuje sam, przybrawszy do pomocy innych rybaków. Inna rzecz jednak, jeżeli dzierżawcą jest człowiek, który zasady rybactwa rzecznego zna tylko teoretycznie i używać musi do rybołowstwa ludzi obcych, najętych i zdać się na ich łaskę i niełaskę. Wówczas nasuwa się cały szereg kwestyj, których racyonalne załatwienie jest zasadniczym warunkiem powodzenia.

Sposoby wykonywania rybołowstwa.

Dzierżawca lub właściciel rewiru, jeżeli nie jest sam zawodowym rybakiem, może wykonywać rybołowstwo w dwojaki sposób, a mianowicie:

1) całkiem samoistnie, t. j. rybuje przez najętych rybaków, którym dostarcza wszystkich narzędzi i przyborów rybackich, jak: łodzi, sieci, skrzynek etc. i których opłaca dziennie bez względu na rezultat połowu, albo:

2) w spółce z rybakami, t. j. w ten sposób, że rybacy sami dostarczają potrzebnych narzędzi rybackich i ponoszą wszystkie koszta połowu, nie otrzymują zaś żadnej stałej zapłaty, lecz stosownie do umowy, pewien procent ze zdobyczy i to albo w rybach, albo w pieniądzach, stanowiących *aequivalent* ich części.

Jest jeszcze trzeci najmniej praktyczny sposób taki, że rybacy łowią w rewirze na własną rękę, są jednak obowiązani sprzedać wszystkie złowione ryby dzierżawcy czy właścicielowi rewiru, naturalnie po umówionej, znacznie niższej od targowej cenie. W tym wypadku różnica ceny, po jakiej dzierżawca nabywa od rybaków ryby, od miejscowej ceny targowej, tworzy cały jego dochód.

Dzierżawca wybierając jeden z podanych wyżej sposobów, przyjąć musi za zasadę, że można łowić ryby tylko przez zawodowych biegłych rybaków i że ten sposób jest najlepszy, który własny interes najętego rybaka wiąże z interesem jego pracodawcy t. j. dzierżawcy rewiru. Wobec tej zasady wybór jest łatwy.

Jeżeli dzierżawca zaopatrzywszy się w cały kosztowny inwentarz rybacki, rybuje samoistnie, wówczas dla najętych do połowu rybaków jest rzeczą zupełnie obojętną, czy połów się uda, czy nie, gdyż oni zawsze swą umówioną zapłatę dzienną dostaną. Wiedzieć jednak należy, że rezultat połowu obok innych miejscowych względów, zależy przedewszystkiem od samego

rybaka, od jego wprawy, doświadczenia i dobrej chęci. Jedno fałszywe lub niedość ostrożne pociągniecie sieci, jeden niewłaściwy ruch łodzią lub zaniedbanie potrzebnego rękoczynu, może pozbawić rybaka nawet ryb, które są już w sieci. Wszelkie dozorowanie i zachęcanie ludzi do pracy i uwagi na nic się nie przyda, jeżeli najemnicy nie mają sami poczucia obowiązku i sumienności. Ponieważ źaś o te dwie zalety u najętych robotników zazwyczaj, a zwłaszcza u naszych rybaków, bardzo trudno, przeto miejsce brakujących cnót zastąpić musi poczucie własnego interesu, które się rozbudza przez przybieranie ich do spółki.

Dalszą wadą samoistnego wykonywania rybołowstwa jest i to, że rybacy łowiąc przyrządami cudzemi, nie dbają o nie wcale i prędko je niszczą, przez co narażają dzierżawcę na wielkie koszta, podczas kiedy z własnemi sieciami etc. obchodzą się ostrożnie i z troskliwością. Wreszcie i z tego względu sposób ten jest niepraktyczny i kosztowny, że rybacy, aby się nie wytężać, żądają zazwyczaj licznych pomocników, co również koszta podnosi; natomiast łowiąc do spółki, ograniczają się do minimum, aby koszt połowu jak najwięcej obniżyć.

Jeszcze mniej praktycznym, a nawet wprost szkodliwym jest sposób ostatni — odkupywania od rybaków własnych ryb po zniżonej umówionej cenie, gdyż niepodobna dopilnować, aby rybacy wszystkie złowione ryby dzierżawcy oddali. Znajdą oni zawsze sposób ukrycia większej części zdobyczy dla czychających na tego rodzaju interesa żydów handlarzy, tak że dzierżawcy dostaną się zaledwie ogryzki bez wartości a lwią część sprzedadzą rybacy potajemnie na własną rękę.

Sposobem tym otwiera się także wolne pole dzikiemu rybołowstwu, gdyż rybacy łowiąc o każdej porze, będą zawsze mieli wymówkę, że dla dzierżawcy łowią. Zresztą i z tego powodu sposób ten jest niepraktyczny, że po połowie, zwłaszcza w lecie, wiele ryb ginie (śnie), zanim je kupiec zabierze, wobec czego dzierżawca płacąc rybakom zaraz po połowie za ryby żywe, a oddając następnie kupcowi śnięte, ponosiłby znaczne straty.

Z powyższych uwag wynika, że najlepszy jest sposób pośredni, t. j. wykonywanie rybołowstwa w spółce z rybakami tak, jak to opisaliśmy powyżej. Rybacy dbają wówczas o sieci i inne przyrządy rybackie, jako o swoją własność, następnie starają się jak najwięcej złowić, gdyż od rezultatu połowu zależy wysokość ich zarobku.

Obliczenie udziału powinno nastąpić nie zaraz po połowie, lecz dopiero po sprzedaniu ryb kupcowi dlatego, aby i ewentualna strata przez ubytek ryb śniętych została stosownie rozdzieloną. Nie należy jednak nigdy oddawać rybakom ich części w rybach, aby sobie nie wytwarzać konkurencyi i nie dawać rybakowi sposobności przemycania do rąk kupca pod osłoną ryb prawnie nabytych, także innych ryb kradzionych. Umówioną część powinno się wypłacać zawsze w pieniądzach i co najwyżej dodać rybakowi do domowego użytku kilka ryb podlejszych małej wartości.

Umowa z rybakami.

W każdej gminie jest zazwyczaj tylko jeden rybak zawodowy zamożniejszy, posiadający łódź, włoki i inne cenniejsze a przy rybowaniu na większą skalę

niezbędne przyrządy rybołowcze. Reszta rybaków we wsi ogranicza się do poławiania ryb na saki, podrywki, więcierze i t. p, a zarazem pomaga głównemu rybakowi przy większych połowach, do których kilku ludzi potrzeba. Otóż dzierżawca powinien zawrzeć umowę tylko z tym jednym rybakiem zawodowym i zobowiązać go w niej do dostarczania wszystkich potrzebnych przy połowie pomocników i narzędzi. Opłacenie tych pomocników, jak wogóle pokrycie wszystkich innych wydatków należy już wyłącznie do rybaka.

Wysokość udziału zastrzeżonego ugodą dla rybaka zależy od stosunków miejscowych i rybności rzeki. Jeżeli w danej okolicy jest mało rybaków, a rzeka wyniszczona, w takim razie dział rybaka musi być większy i wynosi wtedy zazwyczaj połowę każdorazowej zdobyczy. Natomiast na rybnych wodach, gdzie każdy połów przynosi znaczny zysk, wystarczy na pokrycie wydatków i jako zarobek dla rybaków $^1/_3$ lub nawet $^1/_4$ zdobyczy. Ponieważ niekiedy zdarzają się nawet na mniej rybnych wodach nadzwyczajnie obfite łowy, tak że pół jednodniowej zdobyczy byłoby zbyt hojną zapłatą za pracę rybaków, przeto dobrze jest zaznaczyć w umowie, że otrzymają oni połowę zysku tylko do pewnej z góry określonej kwoty, n. p. do 20 złr. Jeżeli zdobycz jednodniowa ma wyższą wartość, w takim razie przypadnie dla rybaków w udziale od zysku powyżej 20 złr. tylko $^1/_3$ lub $^1/_4$. Według takiego obliczenia, otrzymają rybacy przy wartości jednodniowego połowu n. p. 70 złr., jako swój udział kwotę 22 złr. 50 ct. (t. j. 10 złr. jako połowę z dwudziestu i 12 złr. 50 ct. jako czwartę część z nadwyżki 50 złr.) zaś dzierżawca 47 złr. 50 ct.

Przy każdym połowie musi być obecny albo sam dzierżawca, albo dozorca. Nie powinien on rybaków ani na chwilę odstępować, a zwłaszcza wtedy, kiedy sieć do brzegu lub na łodzie wyciągają i ryby wyjmują. Wiem z doświadczenia, że wystarczy zwrócić oczy w inną stronę, a pewnie zniknie w tej chwili kilka ryb w kryjówkach obszernego rybackiego odzienia.

Złowione ryby powinien dozorca natychmiast zważyć w stósownym worku siatkowym za pomocą ręcznej wagi sprężynowej i włożyć je do skrzynki, używanej zazwyczaj do tymczasowego przechowywania ryb podczas połowu. Skrzynkę tę należy zaraz zamknąć kluczem, aby i z niej ryby w drodze nie przepadały. Obowiązkiem dozorcy jest także uważać, aby rybacy wrzucali natychmiast napowrót do wody te ryby, które w danym czasie podlegają ochronie, a które wraz z innemi dostały się do sieci.

Kiedy i jak często łowić?

Co do kwestyi, jak często na pewnej przestrzeni łowić należy, trudno przyjąć stałą zasadę, zależy to bowiem od rybności rzeki, gatunków, zamieszkujących takową i od rocznego przyrostu ryb. Im rewir większy tem częściej można łowić, należy jednak zawsze pamiętać, że zbyt częste połowy na jednem i tem samem miejscu są szkodliwe, gdyż niepokojone nadmiernie ryby wynoszą się w inne okolice i więcej nie powracają. Dzierżawca rozporządzający n. p. rewirem 20 klm. długim, powinien podzielić całą przestrzeń na 4 sekcye po 5 klm. i łowić w nich na przemian, co tygodnia w innej. O ile sprzyjają warunki, nie należy tygodniowo łowić więcej jak

3 dni, n. p. we wtorek, środę i czwartek każdego tygodnia. Dni te są z tego względu najstósowniejsze, że kupcy zabierają zwykle ryby we czwartek wieczorem, aby je dostawić na targi w piątek, jako jedyny dzień, w którym jest znaczny popyt na ryby tak ze strony chrześcijańskich konsumentów, jak i izraelitów, zakupujących ryby na święto sobotnie.

W wolne od połowów na rzece dni, mogą rybacy zastawiać więcierze w odlewiskach i jeziorach, jeżeli się takowe w rewirze znajdują i upatrywać stósowne miejsca do przyszłych połowów.

Ilość dozwolonych względami na zasady racyonalnego rybołowstwa połowów w miesiącu, zależy także od pory roku. Najwięcej powinno się oszczędzać ryby na wiosnę, kiedy prawie wszystkie gatunki bądź odbywają tarło, bądź się na nie ściągają, bądź też po odbytem wypoczywają. Również w zimie należy łowić jak najrzadziej, aby ryb w śnie zimowym pogrążonych nie wypłaszać z legowiska. Najstósowniejszą porą do łowienia ryb jest jesień, wtedy też najobfitszych spodziewać się można zdobyczy.

W okolicach górskich, w których głównym przedmiotem rybołówstwa jest łosoś, poławiany zazwyczaj na stałe przyrządy jak: laski, ogródki, chyboce i t. p. stosunki są nieco odmienne i czas łowów stosować się musi do pory ciągu ryb wędrownych. Należy jednak przyjąć tu za zasadę, że ryby, ciągnące zaraz po tarle w dół rzek, powinno się oszczędzać, gdyż są chude, a mięso mają niesmaczne.

Jeżeli dzierżawca przestrzegać będzie podanych powyżej wskazówek, a przytem ochraniać troskliwie tarliska i zarybiać wody, przy połowach zaś używać

będzie zawsze tylko dozwolonych ustawą przyrządów rybołówczych, a zwłaszcza sieci o szerokich okach, wówczas może być pewnym, że nawet przy częstych połowach mieć będzie zawsze obfite zdobycze, a coroczny przyrost narybku pokryje całkowicie ubytek wyłowionych ryb.

Aby mieć o każdym czasie, zwłaszcza z ubiegiem lat przegląd wyłowionych ryb tak co do ilości jak gatunków i wagi, i wiedzieć, czy wskutek zastósowanych środków ochrony i racyonalnej gospodarki ryb corocznie przybywa i w jakim stosunku, powinien dzierżawca prowadzić dokładne zapiski z połowów. Zapiski takie są w gospodarstwie rybnem niezbędne, gdyż wyłącznie na ich podstawie może rybak ocenić rzeczywistą wartość rewiru, dążyć skutecznie do ulepszenia gospodarki, zarybiać i łowić, one bowiem są jedyną podstawą, na której powinien się opierać cały system gospodarki rybackiej. Dzierżawca mianowicie winien pamiętać także o tem, że wydzierżawiając rewir dla własnego interesu, przyjmuje zarazem na siebie obowiązki względem współobywateli, którzy aktem wydzierżawienia powierzają mu na dłuższy czas w opiekę przedmiot, będący częścią majątku krajowego; wolno mu więc czerpać umiarkowanie z bogactw, jakie woda wydaje, nie wolno jej jednak wyzyskiwać i niszczyć z krzywdą dla swoich następców i przyszłych pokoleń.

V. Użytkowanie ryb i ich sprzedaż.

Mało znajdzie się dzierżawców i właścicieli rewirów, którzy łowić będą ryby tylko dla przyjemności lub na własny użytek. Do takich należą wyłącznie amatorowie sportu wędczarskiego, których w kraju naszym nie wiele, nie można bowiem liczyć do nich całego zastępu próżniaków, którzy całe dnie spędzają na bezcelowem wyławianiu drobnych rybek, nie przedstawiających dla człowieka żadnej pokarmowej wartości.

Największa część dzierżawców uważać będzie rybołowstwo słusznie jako źródło dochodów i starać się o najkorzystniejsze zużytkowanie zdobyczy.

Urządzenie sprzedaży.

Handel rybami, zwłaszcza rzecznemi, spoczywa w Galicyi od dawna wyłącznie w rękach żydów, którzy są zarazem najgłówniejszymi ich konsumentami. Wiele też jeszcze czasu upłynie, zanim się uda zorganizować krajową gospodarkę rybną w ten sposób, aby handel rybami przestał być monopolem spekulantów żydowskich. Na razie więc dzierżawca pomimo całego wstrętu nie obejdzie się bez kupca żyda, gdyż bez niego ryb nie sprzeda.

Jednakowoż może się dzierżawca przez stosowne urządzenie sprzedaży zabezpieczyć przed wyzyskiem ze strony handlarzy, którzy na to tylko czyhają. aby od rybaka za bezcen ryby wyłudzić. Handel rybami daje już dla tego tylko dogodne pole do wyzysku, że śnięta ryba nie ma nawet czwartej części tej wartości, co żywa.

Ponieważ zaś utrzymanie ryb żywych, zwłaszcza w lecie jest trudne, więc rybak nie mając odpowiednich zbiorników do przechowania ryb, stara się je jak najprędzej sprzedać, aby tylko sprzedać żywe. Kupcy zaś rozmyślnie ociągają się do ostatniej chwili i kupują, naturalnie za możliwie niską cenę, dopiero wtedy, kiedy rybak zmuszony już jest do sprzedaży, gdyż obawia się, że mu przy dłuższem zwlekaniu wszystkie ryby wysną.

Sadzawki.

Aby uwolnić się od konieczności sprzedawania ryb zaraz po połowie i nie być zależnym od kupca, powinien dzierżawca założyć w stósownych miejscach w obrębie rewiru kilka głębokich zbiorników (sadzawek) z obfitym przepływem świeżej wody i przechowywać w nich ryby tak długo, aż uzyska odpowiednią cenę kupna. Zbiorniki takie są w każdem racyonalnem gospodarstwie rewirowem niezbędne, gdyż w nich pomieszczać może dzierżawca nietylko ryby zaraz po połowie, aż do nagromadzenia się większego zapasu, ale przechowywać je żywe w lecie nawet kilka tygodni, w jesieni zaś i dłużej, bez narażenia się na straty przez ubytek ryb śniętych. Wynajęcie już istniejącej lub urządzenie nowej sadzawki, nie pociągnie za sobą znaczniejszych kosztów, a opłaci się w jednym roku sowicie przez to, że dzierżawca uzyska wyższe ceny za ryby i zupełną niezawisłość od pory i kupca.

Sprzedaż drobna.

Jeżeli rewir dzierżawiony znajduje się w bliskości większego miasta, w którem popyt na ryby rzeczne jest wielki, wówczas może dzierżawca urządzić na wła-

sną rękę drobną sprzedaż w dni targowe, nająwszy do tego zaufanego, uczciwego pomocnika. Kupców na ryby nigdy nie zabraknie, a dzierżawca uzyska przez to znacznie wyższy dochód, gdyż pobierać będzie także całą różnicę między cenami w ryczałtowej sprzedaży a handlu drobnym, stanowiącą dotychczas zysk pośredników.

Ugoda ze stałym odbiorcą.

Kto nie chce lub nie może zajmować się drobną sprzedażą, powinien postarać się o jednego uczciwego kupca, któryby się kontraktem zobowiązał do odbierania całego zapasu złowionych ryb po stałej, przeciętnej cenie, umówionej naprzód na cały rok. Umowa ze stałym odbiorcą jest zawsze bardzo pożądaną, gdyż daje dzierżawcy gwarancyą stałego zbytu ryb i zabezpiecza go przed ewentualnymi stratami przy wzmożonej konkurencyi podaży. Umowa powinna się ograniczać tylko do tak zwanych ryb białych, t. j. świnek, cyrt, brzanek, jelców, płoci itd. jako ryb, których każdy połów obficie dostarcza, wobec czego cena ich jest stosunkowo niska. Natomiast powinny być wyjęte ryby szlachetne, jak: łososie, pstrągi, szczupaki i sandacze, których cena jest znacznie wyższą od ceny ryb białych i które należy dostawiać wprost do sklepów lub publicznych domów gościnnych, gdzie się za nie zawsze uzyska możliwie najwyższą cenę. Dotyczy to naturalnie tych rewirów, w których ryby łososiowate są rzadkie, gdyż w rewirach górskich przedmiotem sprzedaży wogóle są prawie wyłącznie pstrągi i łososie i każda ugoda z odbiorcą te tylko ryby może obejmować

Cena ryb.

Cena ryb zależy od miejscowych warunków, pory roku i okolicy. Najdroższe są ryby w lecie, kiedy ich transport jest wobec gorąca trudny i podczas ostrej zimy, kiedy połowy utrudnia gruba powłoka lodowa; natomiast najtańsze są w jesieni i z początkiem wiosny, gdyż wtedy i połowy bywają najobfitsze i transport łatwy. Również wpływa na cenę ryb także zwiększony popyt przed świętami Bożego Narodzenia, w czasie postu i świąt izraelickich; dla tego dobrze jest przechować do tego czasu większy zapas ryb w sadzawkach lub skrzyniach. Ryby rzeczne sprzedaje się zazwyczaj ryczałtem na kopy (60 sztuk) lub wagę, w drobnej sprzedaży na sztuki lub wagę; ryby szlachetne wyłącznie na wagę. Przeciętna cena ryb białych wynosi w Galicyi zachodniej 35—55 złr. za 100 klgr.

Legitymacye przy sprzedaży ryb.

Dla utrzymania ścisłej ewidencyi co do sprzedaży ryb i utrudnienia kłusownikom pozbywania ryb kradzionych, powinien dzierżawca zaprowadzić kwitaryusz sznurowy, i zapisywać w nim każdą ilość sprzedanych ryb, imię i nazwisko odbiorcy, zaopatrując równocześnie kupca w odnośny kwit bieżący, który służyć ma dla niego zarazem jako legitymacya przy drobnej sprzedaży. W ten sposób ułatwi dzierżawca sobie i powołanym władzom kontrolę przekupniów, skoro każdy w nich, który od prawomocnego dzierżawcy nabył ryby, będzie w posiadaniu certyfikatu, wskazującego ilość i gatunki zakupionych ryb. Jeżeli wszyscy dzierżawcy zaprowadzą podobne legitymacye i uwiadomią o tem władze i publiczność, wówczas zbyt ryb kradzionych będzie bardzo utrudniony, a przynajmniej nie będzie się odbywał publicznie.

Zużytkowanie ryb śniętych.

Jak nadmieniliśmy powyżej, łatwy pokup mają głównie żywe ryby rzeczne, śnięte natomiast ulegają zwłaszcza w lecie bardzo prędko rozkładowi i marnieją zanim się odbiorca znajdzie. Wyjęte natychmiast po zgonie z wody i przechowywane na lodzie, utrzymują się jeszcze czas jakiś świeże i mogą być bez szkody spożywane. Jeżeli więc dzierżawca nie ma dobrych sadzawek, powinien mieć przynajmniej odpowiednio urządzoną lodownię i tam śnięte ryby umieszczać. Daleko praktyczniejsze jednak jest użytkowanie tych ryb w inny sposób, mianowicie konserwowanie ich na czas dłuższy stosownemi sposobami przez wędzenie, solenie lub marynowanie. Wiadoma rzecz, jak wielkie ilości ryb konserwowanych sprowadza się do kraju, corocznie z zagranicy i jak wysokie ceny za nie opłacamy. Ryby nasze nie ustępują w niczem, ani co do gatunku, ani jakości, rybom zagranicznym, mogą więc być w ten sam sposób przyrządzane. Zwłaszcza wędzone łososie i pstrągi znajdują zawsze ogromny popyt mimo bardzo wysokiej ceny, jaką pobierają zagraniczni producenci. Przez wprowadzenie tego przemysłu w naszym kraju wyparłoby się import z obczyzny z pożytkiem dla konsumentów, którzy za znacznie niższą cenę otrzymywaliby świeże konserwy i zyskiem dla producentów, dla których otworzyłoby się nowe źródło dochodów. Przemysł ten mógłby się rozwinąć na wielką skalę, zwłaszcza w okolicach górskich, w których jest wielka obfitość ryb łososiowatych. Z okolic tych, oddalonych zazwyczaj od większych miast jako głównych ognisk handlu rybami, eksport żywych ryb jest bardzo utrudniony, a często całkiem niemożliwy, w skutek

czego pstrągi i łososie są tam bardzo tanie, a natomiast nadmiernie drogie po miastach. Nie ulega więc wątpliwości, że dzierżawca rewiru górskiego, obfitującego w ryby łososiowate, założywszy wędzarnię tych ryb lub fabrykę marynat, miałby zawsze zapewniony zbyt i ogromne zyski. Dowodzi tego zresztą ta okoliczność, że w niektórych okolicach (Nowy Targ, Sącz, Kosmacz) pomysłowi żydzi już i ten przemysł rybacki ujęli w swe ręce i zbierają z niego majątki.

Tak samo jak pstrąga, łososia lub lipienia można także wędzić, marynować i suszyć inne gatunki ryb rzecznych, jak świnki, cyrty i brzanki, przez co dostarczyłoby się naszemu ludowi wiejskiemu znakomitej a taniej potrawy postnej, zastępującej doskonale przynajmniej wstrętne suszone ryby morskie, jeśli już nie śledzie, z któremi krajowa produkcya konkurować nie może. Urządzenie suszarni lub wędzarni nie wymaga wielkiego nakładu a da dzierżawcy sposobność spożytkowania w praktyczny sposób choćby tylko ryb śniętych i uchroni go od strat, które wynoszą w ciągu roku znaczne kwoty przez ubytek ryb, ginących wkrótce po złowieniu.

Tak w celu popierania przemysłu rybnego, jak i zorganizowania handlu rybami z wykluczeniem pośrednictwa żydowskich przekupniów, pożądanem byłoby zawiązywanie spółek rybacko-przemysłowych, które rozporządzając znaczniejszym kapitałem zakładowym, mogłyby skuteczniej wytrzymywać konkurencyę i działać na szerszą skalę. Organizowanie takich spółek pośród dzierżawców i właścicieli rewirów rybackich i dobranych przedsiębiorców powinno być na bliższem zadaniem wydziałów rewirowych dla poszczególnych dorzeczy.

Krajowe Towarzystwo rybackie.

Zużytkowanie i przeprowadzanie w praktyce wszystkich wskazówek podanych w niniejszym poradniku, wymaga w każdym razie bliższych wiadomości szczegółowych, których na tem miejscu nie mogliśmy uwzględniać, aby nie wyjść po za granice zakreślone w założeniu. Chcieliśmy bowiem zaznaczyć tylko w najtreściwszy sposób wszystkie drogi, po których dążyć powinien dzierżawca lub właściciel rybołowstwa, aby dojść do celu, którym jest urządzenie racyonalnej gospodarki rybackiej. Wszystkie zaś szczegóły tak co do umiejętnego traktowania rybołowstwa, jak zarybiania, sztucznej hodowli narybku, zakładania przepławek, handlu rybami, sporządzania konserwów etc. etc., znajdzie czytelnik w *publikacyach Krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie*. Towarzystwo to pracując dla publicznego dobra od kilkunastu lat na polu rybactwa krajowego,ześrodkowało w swojem łonie całą wiedzę rybacką, którą rozprzestrzenia obecnie za pomocą „Okólników“, wydawanych co najmniej cztery razy do roku. Każdy członek Towarzystwa, opłacający roczną wkładkę w kwocie 2 złr., otrzymuje „Okólniki“ bezpłatnie, a oprócz tego ma prawo żądania od Wydziału wszelkich wyjaśnień i wskazówek w sprawach rybackich.

Dbały o swe własne dobro i rozwój krajowego gospodarstwa rybnego dzierżawca lub właściciel rybołowstwa powinien zatem bezwarunkowo należeć do krajowego Towarzystwa rybackiego, aby mógł korzystać z jego pomocy i rad i czerpać z obfitej skarbnicy wszelkich wiadomości rybackich, nagromadzonych w publikacyach Towarzystwa.

WYCIĄG

z ustawy o rybołowstwie z dnia 31 października 1887 r. (Nr. 37 Dz. ustaw kraj. r. 1890 cz. IX).

---

§. 4.

Uprawnienie do dzikiego rybołowstwa jest uchylone.

Na przestrzeniach lub powierzchniach wód, na których dotychczas dopuszczone było rybołowstwo dzikie, prawo rybołowstwa służyć ma na przyszłość:

1) na sztucznych zbiornikach wody lub przekopach — posiadaczom tychże budowli wodnych;

2) na wodach naturalnych — osobom wskazanym w §. 5.

§. 5.

Prawo rybołowstwa na wodach naturalnych, na których dotychczas dopuszczonem było rybołowstwo dzikie, przyznaje się gminie jako takiej, a względdnie właścicielowi obszaru dworskiego o tyle, o ile woda odnośna leży w obrębie gminy, a względnie obszaru dworskiego.

Jeżeli zaś wody takie tworzą granicę gmin lub obszarów dworskich, to linia środkowa zwykłego biegu wody stanowić będzie granicę przyznanego im prawa rybołowstwa.

§. 8.

Wykonywanie praw rybołowstwa podlega wogóle bez względu na tytuł prawny nabycia postanowieniom zawartym w tej ustawie.

§. 9.

Polityczna władza krajowa podzieli wody bieżące razem z temi dawnemi łożyskami i odnogami, które z niemi łączą się, chociażby peryodycznie, w sposób dla przepływu ryb przydatny, na rewiry rybackie, t. j. takie nieprzerwane przestrzenie wód, które się nadają do skutecznego chowu ryb właściwych danej wodzie i wogóle do prowadzenia prawidłowego gospodarstwa.

§. 10.

Do rewirów rybackich nie można wbrew woli posiadacza wcielać przekopów sztucznych, z wodami rewirowemi się łączących, jeżeli odgrodzenie ich od przepływu ryb nie przeszkodzi przepływowi ryb w wodzie głównej, a posiadacz przekopu odgrodzenie takie uskuteczni.

§. 11.

Jeżeli jedno prawo rybołowstwa obejmuje cały rewir, to rewir taki na żądanie uprawnionego uznać należy za rewir własny.

§. 12.

W razie wydzierżawienia własnego rewiru można go oddać w dzierżawę tylko niepodzielnie w całej jego przestrzeni.

§. 14.

Rewiry rybackie, których uznania za rewiry własne nikt nie żądał, albo które dla braku warunków za takie nie zostały uznane, są rewirami dzierżawnemi.

§. 15.

W każdym z osobna rewirze dzierżawnym będzie rybołowstwo przez polityczną władzę powiatową bez rozdziału w przestrzeni lub innego jakiegokolwiek podziału oddane w dzierżawę w drodze publicznie rozpisać się mającej pertraktacyi ofertowej temu oferentowi, który ze względu na swe osobiste uzdolnienie i ze względu na postawioną przez niego ofertę przedstawi się jako względnie najlepszy dzierżawca.

Gminy albo osady nie będą dopuszczane do dzierżawy, a każde obejście tego zakazu pociąga za sobą odjęcie wydzierżawionego rewiru.

Czas trwania dzierżawy wynosi 10 lat.

§. 17.

Jako kaucyę na dotrzymanie warunków dzierżawy oraz na uiszczanie taksy rewirowej i ewentualnych kar pieniężnych, winien dzierżawca przed objęciem wydzierżawionego rewiru złożyć u politycznej władzy powiatowej kwotę dwuletniego czynszu dzierżawnego w gotówce albo w przydatnych na kaucyę papierach wartościowych.

§. 18.

Dzierżawca może rewir dzierżawny poddzierżawić tylko niepodzielnie w całej jego rozciągłości.

§. 20.

Czynsz dzierżawny za rewir dzierżawny przypada uprawnionym w rewirze do rybołowstwa w miarę rozległości ich wód rybnych do rewiru wcielonych. Obliczenie udziałów w czynszu dzierżawnym jest przede wszystkiem rzeczą samych uprawnionych do rybołowstwa w rewirze, a powiatowa władza polityczna wyznaczy im stosowny termin do zawarcia i przedłożenia odnośnej ugody.

§. 22.

Każdy posiadacz rewiru własnego i każdy dzierżawca rewiru dzierżawnego uiszczać ma roczną taksę rewirową.

Przy rewirach dzierżawnych równa się taksa 15% rocznego czynszu dzierżawnego, dla rewirów własnych obliczy taksę polityczna władza powiatowa w wysokości 15% tej kwoty, jakaby w razie uznania rewiru za rewir dzierżawny tytułem czynszu dzierżawnego według wszelkiego prawdopodobieństwa osiągnięta została.

§. 23.

Taksy od rewirów własnych uiszczać mają obowiązani do rąk Wydziału rewiru rybackiego corocznie w grudniu za ubiegający rok słoneczny, od rewirów zaś dzierżawnych w ostatnim miesiącu roku dzierżawnego za rok tenże.

§. 24.

Do prowadzenia wspólnych praw i zarządzeń gospodarczych, wypływających ze związku rewirów rybackich, powołany jest Wydział rewiru rybackiego.

§. 30.

Na wniosek Wydziału krajowego może Minister rolnictwa rozporządzić, że aż do dalszego zarządzenia nie będzie się zaprowadzać Wydziałów rewirowych rybackich i że funkcye tychże Wydziałów rybackich przechodzą na Wydział krajowy [1]).

§. 36.

Urządzenie gospodarstwa rybnego (administracya, dzierżawa albo inny sposób gospodarstwa) zwłaszcza na wodach stojących pozostawione jest uprawnionym do rybołowstwa pod warunkiem przestrzegania ogólnych rybacko-policyjnych przepisów.

§. 42.

W wykonywaniu rybactwa wolno jest tak rybakom, jak pomocnikom ich wstępować na cudze grunta nadbrzeżne i przytwierdzać do nich narzędzia łowcze, byleby przy tem zachowali wszelkie ostrożności, ażeby możliwego uszkodzenia uniknąć, i nagrodzili wyrządzoną szkodę.

Pozwolenie to ustawowe nie rozciąga się jednak na grunta, które jako przynależność budynków mieszkalnych, gospodarczych, fabrycznych lub innych, razem z temi budynkami są ogrodzone, oraz na takie grunta, które dla obcych wogóle przez mury, sztachety lub inne stałe przyrządy są zamknięte.

---

[1]) Postanowienie to zastosowano do dorzecza Skawy i Raby, dla których Wydział krajowy pełni tymczasowo funkcye Wydziałów rewirowych rybackich.

§. 43.

Podczas opadania wody przy wylewach może uprawniony do rybołowstwa łowić ryby i po za granicami swej wody rybnej w zbiorowiskach, powstałych na gruntach cudzych wzdłuż jego wody, winien jednak zachować należyte ostrożności w celu uniknięcia uszkodzeń i wynagrodzić wyrządzoną szkodę, ryby zaś pozostałe na gruncie po ustąpieniu wylewu może za to posiadacz gruntu w granicach swej posiadłości zawłaszczyć.

§. 47.

Gdzie woda użyta jest do zbierania lub odprowadzania takich substancyj, które zanieczyszczają wodę w sposób dla rybactwa szkodliwy, tam mogą uprawnieni do rybołowstwa żądać, ażeby takie zanieczyszczanie wody, o ile ono już z innych względów nie jest dopuszczalne i wówczas było zaniechane, kiedy usunięcie tych substancyj bez znacznego utrudnienia dla odnośnego przedsiębiorstwa także na innej drodze albo po odpowiedniem oczyszczeniu może nastąpić.

Co się tyczy umożliwienia przepływu ryb, mogą uprawnieni do rybołowstwa albo Wydział rewiru rybackiego żądać, ażeby przy zakładach użytkowań wody urządzono przepławki, komory albo inne odpowiadające celowi przyrządy, o ile to bez znacznego utrudnienia użytkowania tych zakładów jest możliwe.

§. 50.

Koszta wspomnianych w §. 47 urządzeń ponosić mają ci, których budowle, przeznaczone do użytkowania wody, w takie urządzenia mają być zaopatrzone. Jeżeli

zaś idzie o zaopatrzenie w te urządzenia takich budowli, przy których już w tym czasie, w którym uprawnieni do rybołowstwa, a względnie Wydział rybacki żądanie swe zgłasza, w sposób nie sprzeciwiający się ustawom używa się wody do zbierania lub odprowadzania substancyj zanieczyszczających lub inaczej rybactwu wyrządza się szkodę, to koszta tych urządzeń powyżej wspomnianych ponieść mają ci, którzy tego żądali.

§. 51.

Jeżeli gospodarstwo rybne w odpływach wody głównej, jako to: w młynówkach, kanałach i t. p. nie służy ich posiadaczowi, lecz temu, kto uprawniony jest do rybołowstwa w wodzie głównej, to polityczna władza powiatowa na żądanie tego ostatniego i po wysłuchaniu powyżej wspomnianego posiadacza uskuteczni stosowne zarządzenie, ażeby uprawniony do rybołowstwa albo jego pomocnik z reguły t. j. z wyjątkiem wypadku nieprzewidzianej koniecznej potrzeby, uwiadomiony był w odpowiednim terminie o zamierzonem osuszeniu młynówek, kanałów albo innych odpływów jako też o zamierzonem zamknięciu wody głównej.

§. 52.

Przy regulacyi wód należy tak w całem urządzeniu, jak i w szczegółach, oraz przy wykonaniu budowli regulacyjnych baczyć na to, ażeby uwzględnione były także interesa rybactwa, o ile to nastąpić może bez uszczerbku dla celu regulacyi i bez niestosunkowego podwyższenia kosztów.

§. 53.

Uprawnionemu do rybołowstwa wolno także łowić albo zabijać dziko żyjące zwierzęta, które dla stanu rybnego w wysokim stopniu są szkodliwe, tak na swej wodzie rybnej, jak bezpośrednio w jej pobliżu każdego czasu i w sposób dowolny, jednakowoż bez użytku broni palnej lub trucizny. Uprawniony do polowania nie może z tego powodu podnieść żadnego zarzutu, ale zastrzega mu się prawo rozporządzania złowionemi lub zabitemi w takich wypadkach zwierzętami.

Polityczna władza krajowa może także w razie udowodnionej stosowności zezwolić na zabijanie takich zwierząt bronią palną.

(Art. I rozporządzenia c. k. Namiestnika z d. 21 sierpnia 1890 r. określa następujące dziko żyjące zwierzęta jako szkodliwe dla stanu rybnego: wydra, orzeł bielik, orzeł rybołów, piaskowiec, czapla siwa).

§. 54.

Polityczna władza krajowa ustanowi i obwieści dla cenniejszych gatunków ryb czas ochrony z uwzględnieniem okresów ich tarła.

Ryby, które w czasie ochronnym żywe dostaną się w ręce rybaka, ma tenże natychmiast z potrzebną ostrożnością napowrót do wody puścić.

§. 56.

Na prośbę uprawnionego do rybołowstwa może władza polityczna powiatowa dozwolić wyjątków od przepisów § 54 w celach sztucznej hodowli ryb albo dla badań umiejętnych.

§. 66.

Kto wykonywa rybołowstwo po za ogrodzonemi miejscami, musi posiadać poświadczenie uprawnienia do rybołowstwa na odnośnej wodzie i poświadczenie to okazać organom nadzorczym na ich żądanie.

Poświadczenie takie dla posiadacza lub dzierżawcy wody rybnej, jak również dla jego personalu pomocniczego stanowi „karta rybacka", która wystawiona ma być zawsze na nazwisko, a mianowicie:

1. Dla posiadacza lub dzierżawcy przez polityczną władzę powiatową.

2. Dla personalu pomocniczego przez właściciela lub dzierżawcę samego na każdy rok kalendarzowy.

Inne osoby, które za opłatą lub bezpłatnie przypuszczone będą do łowienia ryb na jednej lub na kilku obcych wodach rybnych, muszą się zaopatrzyć w wystawioną na nazwisko „książeczkę rybacką". „Książeczkę rybacką" wydawać będzie Wydział rewiru rybackiego (Wydział krajowy) na trzy lata za opłatą należytości w kwocie 5 złr.

§. 79.

Zwierzchność gmin, przełożeni obszarów dworskich c. k. żandarmerya i zaprzysiężone organa policyi rzecznej obowiązani są czuwać nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy i dostrzeżone przekroczenia podawać do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

§. 80.

Przekroczenia tej ustawy i przepisów lub odrębnych zarządzeń na jej podstawie wydanych karać będzie, o ile powszechna ustawa karna nie znajdzie

zastosowania, polityczna władza powiatowa grzywną od 5 do 50 złr., która to grzywna w razie powtórnego wykroczenia oraz wtedy, gdy w stanie ryb znaczną wyrządzono szkodę, podwyższoną być może do 100 złr.

Przy przekroczeniach, które popełnione zostały przez samego uprawnionego do rybołowstwa przy połowie ryb lub przez handlarzy i właścicieli restauracyi wskutek niedozwolonej sprzedaży albo podawania ryb, orzec należy zarazem konfiskatę ryb złowionych wbrew przepisom, względnie wyłowionych na sprzedaż lub przeznaczonych do podania.

Przy przekroczeniach, które popełniono z użyciem niedozwolonych przyrządów, należy orzec tychże konfiskatę bez względu na to, czy one należą do winnego lub nie należą.

PRZEPISY

ustawy o rybołowstwie i postanowień wykonawczych do tej ustawy, dotyczące przyrządów rybołowczych.

Dynamitu i innych materyj eksplodujacych, rybiej trutki, wroniego oka i innych podobnych środków odurzających do połowu ryb używać nie wolno (§. 57).

Nie wolno na przepustach jazów i szluz zawieszać więcierzy, plecionek i innych przyrządów do samołowu ryb nawet w tym razie, gdyby sam właściciel tych urządzeń wodnych był tamże uprawnionym do rybołowstwa (§. 58).

Stałe przyrządy do połowu ryb w toku wód płynących i przy ich ujściu do innej stojącej lub płynącej wody nie mogą sięgać po za połowę szerokości łożyska wody, którą to wysokość wymierzyć należy przy zwykłym niskim stanie wody pod kątem prostym; przyrządy takie wolno umieszczać od jednego lub obu brzegów tylko w takim odstępie od siebie, który odpowiada najmniej połowie szerokości łożyska wody według powyższego wymiaru (§. 59).

Oprócz powyższych sposobów łowienia i przyrządów, wzbrania Artykuł V rozporządzenia wykonawczego do §. 62 Ustawy jeszcze:

1. Używania stale do brzegów przymocowanych wędek (Legeangeln) albo tak zwan. sznurów nocnych (Nachtschnüre) o ile polityczna władza powiatowa używania tych przyrządów dla pewnych wód albo rewirów ze względu na panujące tam stosunki wzbroni;

2. stałych przyrządów do połowu, których otwory są mniejsze niż po 7 centymetr. na szerokość a w razie kratowego ich urządzenia, po 10 centym. na wysokość.

3. samołówek z pręcia, drutu itp., których otwory mniej, jak 4 centymetry na długość, a $3^1/_2$ centym. na szerokość wynoszą, jako też samołówek z przędzy, w których oka w mokrym stanie są węższe, jak $3^1/_2$ centym. w kwadrat.

4. sieci i saków wszelkiego rodzaju, których oka w mokrym stanie wynoszą mniej, jak $2^1/_2$ centym. w kwadrat.

Czas ochrony

w którym wymienionych gatunków ani łowić, ani sprzedawać, ani w domach gościnnych podawać nie wolno.

		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Boleń				■	■								
Jaź						■	■						
Lipień				■	■	■							
Głowacica				■	■	■							
Świnka					■	■							
Wyrozub					■	■							
Czop					■	■							
Sandacz					■	■							
Cyrta						■	■						
Brzana						■	■						
Pstrąg										■	■	■	■
Łosoś										■	■	■	■
Rak	samiec	■	■	■							■	■	■
	samica	■	■	■	■	■	■	■			■	■	■

Najmniejsza długość,

jaką muszą mieć ryby złowione, sprzedawane i w domach gościnnych podawane.

Sandacz, Boleń, Głowacica, Wyrozub, Węgorz.

40 cm.

Łosoś, Czeczuga.

30 cm.

Brzana, Jaź.

25 cm.

Pstrąg, Lipień, Świnka, Cyrta, Klonek.

20 cm.

Brzanka, Czop.

16 cm.

Rak.

10 cm.

☞ Mierzyć należy od przodu głowy do końca ogona.